Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł
wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogloszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 7	Września, sobota, dnia 17 stycznia 1925	Rok VII

Zaostrzenie zatargu z Gdańskiem.

Warszawa, 14. 1. Do kół politycznych nadeszła wczoraj z Gdańska wiadomość wprost nieprawdopodobna. Oto u Gen. Komisarza Rzeczypospolitej p. Strassburgera, zjawił się wczoraj Wys. Komisarz Ligi Narodów, Mac Donell, który ponownie doradzał mu, aby — celem usunięcia nieporozumień, zdjął polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku. Gen. Komisarz Strassburger kategorycznie odmówił temu żądaniu. Wobec tego Mac Donell, zapowiedział, że upoważni senat gdański do usunięcia tych skrzynek.

Wczoraj wieczorem zebrał się KomitetPolityczny Rady Ministrów, który potwierdził stanowisko Gen. Komisarza Strassburgera i udzielił mu odpowiednich instrukcyj.

Dziś Komisarz Strassburger, na podstawie tychże instrukcyj przeprowadzi decydującą rozmowę z Mac Donellem.

Min. Thugutt w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył m. in. co następuje:

Gdy ostatni raz miałem zaszczyt przemawiania do panów, wyraziłem radość, że w polsko-gdańskim sporze o skrzynki pocztowe zniknęło już to wszystko, co było dla Polski nie do przełknięcia i nie do strawienia. Zniknęła zniewaga, jakiej dopuścił się Gdańsk w stosunku do Państwa Polskiego.

Niestety, ostatnie wiadomości z Gdańska muszą budzić nowy niepokój. Mówi się o presji, wywartej na Gen.Komis. Rzeczypospolitej wGdańsku. Słychać o pogróżkach zachęcania senatu gdańskiego do samosądów. Jest to nawet w naszym dotychczasowym stosunku z Gdańskiem tak niesłychane — jakolwiekbądź przeświadczony jestem o całkowicie bezwzględnej słuszności naszych zarządzeń, wypływających nietylko z liter zawartych umów i konwencyj ale przedewszystkiem z ducha Traktatu Wersalskiego, przyznającego Polsce dostęp do morza.

Gotowi byliśmy dochodzić praw swoich drogą normalnego procesu przed jedynie wskazanym to tego sądem, tj. przed Ligą Narodów. Nie straciliśmy dotychczas wiary, że instytucja ta stworzona została dla utrwalenia pokoju między narodami — a nie dla obrony interesu silniejszych.

Natomiast jak najbardziej stanowczo z tego sporu wykluczyć musimy to wszystko, co było czyjąś samowolą, zwłaszcza samowolą, opartą na stronniczej przychylności dla jednej ze stron. Pozornie drobna sprawa skrzynek pocztowych musi nam służyć za sprawdzian — czy rozchodzi się tu o megalomanją w. m. Gdańska, które nie może zrozumieć swojego położenia, czy też jest to drobny szczegół wielkich planów, powziętych bez naszej wiedzy, na naszą szkodę.

Naszem prawem jest domaganie się załatwienia spraw spornych w sposób, ściśle przewidziany wiążącą wszystkich ustawą międzynarodową. Wszystko co będzie w stosunku do nas gwałtem, spotka się z natychmiastowem i stanowczem odparciem. Siła odparcia będzie równa sile gwałtu.

Powrót premjera Grabskiego.

Warszawa, 14. 1. Wczoraj niespodzianie powrócił z Zakopanego Premjer Grabski.

Dalsze szykany senatu gdańskiego.

Gdańsk, 13. 1. Przemówienie min. Skrzyńskiego poruszyło prasę gdańską, zwłaszcza wzmianka o protektoracie Polski nad Gdańskiem. „Danz. N. Nachr.“ zapowiadają w tej sprawie artykuł.

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa skrzynek pocztowych, a już nowy protest senatu wypłynął. Teraz chodzi o Westerplatte. Kolej dojazdowa do basenu zbudowana przez Radę Portu, nie wystarcza, przeto Polska postanowiła wybudować drugą linję. Sprawa poszła do Rady Portu i tu większością głosów delegacji polskiej i przewodniczącegoReyniera została zatwierdzona.

Senat złożył protest do Wys. Komisarza, domagając się wydania decyzji, a przed wydaniem decyzji wstrzymania robót. Senatowi chodzi rzekomo o to, że linja pójdzie w głąb lasu, zniszczy go i wystawi port na działanie wiatru. Powszechnie wiadomem jest, iż w rzeczywistości chodzi o przysłowie „sianie wiatru“ przez senat. Skargi płyną a natchnienia ich nie trudno się domyśleć.

Dokoła zatargu z Gdańskiem.

Warszawa, 15. 1. Kierujący zastępca departamentu politycznego Min. Spraw Zagranicznych, p. Bader, odebrał relację z rozmowy, jaka się odbyła między Gen. Komisarzem, Strassburgerem a Mac Donellem i relację tę zawiózł na Komitet Polityczny Rady Min., który o 18 zebrał się w Belwederze.

Raport p. Strassburgera odczytał premjer Grabski. Dowiadujemy się, że rozmowa p. Strassburgera z Mac Donellem trwała dwie godziny. P. Strassburger nakłaniał Mac Donella do uznania stanowiska Polski i wyłuszczał niewątpliwie słuszne podstawy prawne. Rozmowa toczyła się w tej sytuacji, że Mac Donell miał już gotowy list, upoważniający senat gdański do zdjęcia skrzynek. Gdy pokazał p. Strassburgerowi ów list, ten mu oświadczył, że Polska już odniosła się do Rady Ligi Nar. i w tej sytuacji uważałby krok jego za wysoce nielojalny. Oświadczenie to miało ten skutek, według informacyj kół politycznych, że Mac Donell wstrzymał wysłanie pisma do senatu.

Warszawa, 15. 1. Wczoraj o 18 w apartamentach Prez. Rzeczypospolitej i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Min., na którem premjer przedstawił plan postępowania rządu polskiego w zatargu z Gdańskiem, zarówno co do linji politycznej — jak i co do sposobu przeciwdziałania ewentualnym krokom senatu gdańskiego. Komitet Polityczny Rady Min. zaakceptował całkowicie plan premjera.

Warszawa, 15. 1. W uzupełnieniu wiadomości z Gdańska korespondent „Kurj. Pozn.“ dowiaduje się, że p. minister Strassburger w rozmowie z Mac Donellem ostrzegł go bardzo stanowczo, iż rząd zastosuje sankcje, w razie, gdyby senat gdański postąpił samowolnie. Wobec tego Mac Donell zawahał się w swojem dotychczasowem stanowisku i oświadczył, że ostateczną odpowiedź da dziś, w czwartek.

Wczoraj popołudniu przysłał on jednak p. Strassburgerowi list, w którym sprecyzował swoje stanowisko — ale w sposób niezbyt jasny. Odpis tego listu posłał Mac Donell senatowi z upoważnieniem do opublikowania.

Warszawa, 15. 1. Około północy odbyła się konferencja prasowa, na której min. Thugutt złożył w sprawie gdańskiej wobec dziennikarzy na następujące oświadczenie:

„Sytuacja od dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Jest to o tyle dobre, że nie stało się nic, coby nas zmuszało do decyzyj, dla nas samych niewątpliwie przykrych. Jest to jednak zarazem złe, gdyż przedłuża stan niepewności, denerwuje ludność i gmatwa rzeczy, z natury swej bardzo proste.

Te niepotrzebne wahania się i wątpliwości, o jakich dochodzą nas słuchy z Gdańska, są zgoła, jak myślę, zbyteczne. Byłoby znacznie lepsze i prostsze, uznać istniejące dotychczas sposoby załatwienia sporów za jedynie możliwe i skierować sprawę na taką drogę, na której będzie mogła ona być rozstrzygnięta w sposób legalny przez właściwą instancję.

Cokolwiekbądź stałoby się, rząd polski oczekuje ze spokojem i stanowczą decyzją dalszego rozwoju sprawy. Sądząc z głosów opinji publicznej, które nas dziś doszły, zdaje mi się, że stanowisko, przez nas zajęte, uznane jest za słuszne przez olbrzymią większość obywateli. Pozostawałoby mi tylko może, chcąc uniknąć wszelkich niejasności, bardziej sprecyzować jeden punkt:

W zapowiedzianem przezemnie wczoraj odparciu aktów nielegalnych siłą, widzą niektóre organa prasy — zapowiedź zbrojnego konfliktu. Taka interpretacja nie byłaby zupełnie ścisła. Polska chce uniknąć wszelkich aktów zbrojnych, tak długo, jak tylko to się okaże możliwe. Mówiąc jasno — Polska użyje środków ostatecznych, dgyby choć jedna kropla krwi polskiej miała w tym sporze być przelana. Pozatem pozostaje jeszcze do dyspozycji rządowi cały szereg sankcyj, bardzo dotkliwych dla tych, którzy schodzą z drogi prawa.

W całej tej smutnej historji jest jedna strona, która może się okazać pożyteczną na przyszłość. Oprócz mocnej decyzji nie dopuszczenia do aktu samowoli i bezprawia, naród polski musi w każdym wypadku bardzo starannie zastanowić się, czy sposób ciągłego ustępowania dla świętej zgody przynosi mu należyte korzyści.

Jest najwyższy czas przypomnieć sobie, że dotychczasowe traktaty, konwencje i umowy zmniejszają krok po kroku nasz stan posiadania i użytkowania w Gdańsku. Morze jest od nas coraz dalsze. Wzamian za to Gdańsk ciągnie ze stosunków z Polską korzyści, jakich nigdy nie miał za czasów przedwojennych. Wystarczy przypomnieć, że prawnie uznany udział w dochodzie z ceł polskich daje Gdańskowi więcej, aniżeli wynoszą normalne dochody któregokolwiek z wielkich miast Polski. Ten stosunek, w którym ktoś, będąc stale spychany, musi jeszcze ponosić grubę koszty zabawy, wydaje mi się coraz bardziej nienaturalnem i dlatego trzeba będzie w najbliższej przyszłości poddać cały ten stosunek starannej rewizji“.

W zakończeniu p. Thugutt wzywał raz jeszcze społeczeństwo do zachowania zimnej krwi i spokoju i nawoływał do powstrzymania się od manifestacyj.

Warszawa, 14. 1. Rząd polski zwrócił się do Ligi Narodów i do Rady Ambasadorów z notą, przedstawiającą przebieg zatargu gdańskiego i niebywałe stanowisko, jakie zajął w tej sprawie Wys. Komisarz Ligi Narodów, Mac Donell.

Warszawa 14. 1. „Gaz. Warsz.“ pisze: Polska nie dąży do zaostrzenia stosunków na terenie Gdańska. Zachowaniem swojem wykazała tak daleko posuniętą cierpliwość, że w tej mierze nie mogą jej spotkać żadne zarzuty. Wszelka cierpliwość ma jednak swe granice. Jaskrawa samowola i gwałt w konflikcie pocztowym mogą stworzyć taką sytuację, że rząd polski nie będzie mógł cofnąć się w obronie godności państwa przed użyciem najbardziej energicznych środków.

Gdańsk, 14. 1. Wiadomość o zaostrzeniu się konfliktu wywołała w mieście zdenerwowanie. „Danz. Allg. Ztg.“ i „Danz. N. Nachr.“ apelują do Wys. Komisarza, aby spełnił swój obowiązek i wydał opinję przychylną dla Gdańska. W artykułach prasy gdańskiej widoczna jest chęć wywarcia presji na Wys Komisarza. „Danz. N. Nachr.“ ostro krytykują wyjaśnienia min. Thugutta, przyczem pismo usiłuje zasłonić Gdańsk powagą Ligi jako protektora W. Miasta. Jest jednak widoczne, że zdecydowane na wszystko stanowisko rządu polskiego poważnie niepokoi sfery gdańskie.

Społeczeństwo polskie w Gdańsku zarówno jak sfery urzędnicze oczekują dalszego rozwoju wypadków z całym spokojem. Ze spokoju tego nie wytrąci ich zdenerwowanie, jakie przebija się ze szpalt prasy niemieckiej.

- Kronika -

Września, dnia 16 stycznia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Marcela, jutro: Antoniego.

*** Czytelnia Ludowa** we Wrześni jest od 15 stycznia rb. uruchomiona. Książki wypożycza się w niedziele i środy od 5 do 6 popołudniu.

*** Sprostowanie!** Dyrekcja Wrzesińskiej Kolejki Powiatowej. W podanym rozkładzie jazdy Wrzesińskiej Kolejki Powiatowej linja Września Borzykowo w nr 4. „Orędownika Wrzesińskiego“ z dnia 10 stycznia rb. podano mylnie odjazd z Borzykowa pociągu nr. 1 o tyle, że pociąg ten nie 5,05 lecz 5,50 odchodzi ze stacji Borzykowa II. Zmianie też podlega odjazd w zmiankowanego pociągu i to ze stacji: Borzykowo I. o 5,56, Kołaczkowo 6,03, Grabowo-Zydowo 6,35, Sokolniki 6,39, Zieliniec 6,45, Janowo 6,55, Neryngowo 6,59, Nadarzyce 7,06, Kaczanowo 7,13, Zawodzie 7,25 i przyjazd do Wrześni G.D. o 7,30.

*** Przeszłość a chwila obecna.** Do nie tak dawnej przeszłości zaliczać musimy, gdy po ostatnim rozbiorze, Polska stała się łupem grabieżców zaborczych, którzy jak hyeny dopadli i dalej, każdy według własnego systemu wpajać obce przywileje i język. Nie przebrzmiały echa germanizacji pruskiej i katowania naszych dzieci — specjalnie naszych dzielnych wrześniaków, — którzy pierwsi zrozumieli, że narzucenie religji w obcym języku jest manewrem poważnym, wyparcia ducha narodowego. To też stanęli na straży swych obowiązków i stawili czoło germanizatorom pruskim, jak inspekt. Winklerowi, naucz. Koralewskiemu itp. Pierwszy Woźniak, a za nim cała gromada dalszych dzieci wrzesińskich nie przyjmuje książek niemieckich, za co katuje się ich do nierozpoznania. Wtenczas matki nasze gonią tych pruskich katów, azeby pomścić się nad nimi. A zakaz budowania na własnej glebie dobroczynności? Dlaczego obyw. Drzymała musiał ujeżdżać swym wozem cygańskim? Dlatego, że było „verboten“ budować Polakom. Lecz każda rzecz przychodzi do zenitu i wtenczas spaść musi. I tak też się stało. Przychodzi wojna, Niemiec przepada z kretesem, a obywatelstwo polskie na czele Paderewskiego stara się u Ententy o odbudow. Polski i nadania jej praworządności. I gdy nasz dzielny mistrz i protektor przybywa do grodu Piastów, poznańczycy sprawiają mu godne przyjęcie. Serce z radości aż płacze, gdy widzi te herby polskie, iluminacje, gdzie siwowłosy Polak z odchyloną głową przez całe ulice jedzie a lud entuzjastycznie go wita okrzykami „Niech żyje Polska“, „Niech żyje koalicja“. A gdy zuchwały Niemiec rozpoczyna

...wie, tymsamym dolewa oliwy do ...czyna się wyswobodzenie kompletne ...uskich, a pierwszy pada za Ojczyznę ...ajczak. I tak stał się cud, gdzie kajdany ...i doczekaliśmy się naszej wolnej i niepodległej ...olski, która się odbudowuje, a handlem i prze...ysłem uniezależnia się od zagranicy. Wszystkie ...te momenty zobaczymy pierwsi po Poznaniu w filmie „Odrodzona Polska", który się udało dzięki staraniom i zabiegom dyrekcji Kino Apollo i Odeon uzyskać i wyświetla go dnia 18, 19 i 20 bm. Niech nikt nie szczędzi czasu i pieniędzy, ażeby przejść chwile ciekawe a przytem radosne. Piękne zdjęcia przemysłu polskiego, który dzisiaj w najlepszym rozkwita. W Poznaniu, jak nas informują, przez cały przeciąg czasu tj. od 25. 12. 24 r. do 7. 1. 25 była sala, mieszcząca blisko 3 tysiące osób na 3 przedstawieniach zupełnie przepełniona. F-k.

* **Samobójstwo słynnej Margot Moreau.** Znalezienie w pobliżu Warszawy trupa oskarżonej o szpiegostwo i wypuszczonej następnie z aresztu Margot Moreau, nasuwa różne przypuszczenia. Jak wiadomo, Moreau, obyw. m. Gdańska, utrzymywała bliskie stosunki z całym szeregiem polskich i zagranicznych oficerów. Gdy skierowano przeciwko niej zarzuty o szpiegowstwo, została aresztowana, a po pewnym czasie zwolniona pod warunkiem, że co trzeci dzień będzie się zgłaszała na policji. Tymczasem znaleziono ją z przestrzeloną głową. Zachodzi teraz kwestja, czy popełniła samobójstwo, czy też została „sprzątnięta" przez swoich mocodawców, w obawie, że może ich skompromitować. W Niemczech nie robiono sobie bowiem ceremonji ze szpiegami, którzy okazali się niezręczni i usuwano ich, gdy stali się niewygodni.

— **Gdańsk.** (Pierwszy statek japoński w polskim porcie.) Port gdański zarówno z powodu spóźnionej pory, kiedy statki idą już na leże zimowe, przedstawia specjalny widok. Panuje w nim cisza. Naturalnie, że okres świąteczny powiększa jeszcze tę ciszę. Zawitał natomiast niedawno rzadki gość, a mianowicie parowiec japoński „Baltimore Mara", przywożąc wprost z Chille ładunek saletry dla Polski. Ładunek wynosi 8000 ton. Flaga japońska w porcie gdańskim to nowość, a w każdym razie rzadkość. Pojawienie się jej i to z ładunkiem dla Polski wskazuje, że Polska stwarza dla portu gdańskiego nowe perspektywy. Port tutejszy zamienia się na port światowy.

O dobry chór we Wrześni.

Od szeregu lat, zwłaszcza od czasu odzyskania swobody i wolności, odczuwa się dotkliwie brak w mieście naszym doborowego chóru, ktoryby przy dość licznych uroczystościach tak kościelnych jak narodowych odpowiednio występował. Nie bardzo pochlebnie świadczy to o tej historycznej Wrześni, która tylokrotnie okrywała się chwałą w dziejach narodu naszego, a niemało laurów zbierała ongiś także na polu pieśni polskiej.

Czyby obecnie rzeczywiście znaleźć się nie miał we Wrześni choć niewielki, ale doborowy zespół śpiewaczy, któryby tę pieśń naszą polską, co tak krzepiła ducha narodowego, odpowiednio pielęgnował i na odpowiednim utrzymał poziomie. Czy mają nas, wrześniaków, pod tym względem wyprzedzać inne miasta, nawet mniejsze od Wrześni, a doskonałe chóry ich zjeżdżać do naszego miasta i nas zawstydzać.

Smutnie to świadczy, szczególnie o naszej młodzieży tak żeńskiej, jak męskiej, że tego braku nie odczuwa, że tak mało poczuwa się do stworzenia silnego i dobrego chóru, temwięcej, że zdolności muzykalnych i dobrych głosów wśród niej nie brak; smutnie świadczy to o niej, że nie umie zdobyć się na poświęcenie i podać sobie dłonie do wspólnego czynu, zapomnieć o różnicach wieku, stanu, wykształcenia, urazach wzajemnych, dla dobra ogólnego, dla dobra pieśni.

Wszakże mamy we Wrześni Koło Śpiewackie, naszą „Lutnię", która dawniej stała na wysokości swego zadania i niejednokrotnie okrywało się laurami, dziś niestety upada i dźwignąć się mimo najlepszych chęci, nie może. Gdzież szukać przyczyny czy nie w głównej mierze w tem, że większość osób muzykalnych z różnych, nieraz mało uzasadnionych przyczyn, od niej stroni.

Czyby po zastanowieniu się nad powyższem, nie warto było próbować reorganizacji „Lutni" i zamienić ją w silny, potężny chór przez gremjalne wstąpienie do niej wszystkich muzykalnych osób, osób o znajomości nut i dobrym głosie.

Próbę tę odważam się jeszcze raz przeprowadzić w nadziei, że się nie zawiodę. Zapraszam przeto wszystkie osoby, śpiewem i powstaniem potężnego chóru się interesujące, na wspólne, informacyjne zebranie, celem wymiany zdań i myśli.

Zebranie to odbędzie się w niedzielę, 18 bm. o godz. 4,30 popoł. w salce p. M. Trąpczyńskiego.

Ks. L. Berger.

Nieco o odroczeniach służby wojskowej.

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej, w niektórych wypadkach przewiduje odroczenie obowiązkowej służby wojskowej. Tak np. na podstawie art. 53 m. in. prawo odroczenia przysługuje jedynemu żywicielowi rodziny. Dlatego dużo rodzin ludzi się, że syn, powołany do służby wojskowej, korzystać może z tego udogodnienia i w danym razie myśl art. 56 zaszeregowany zostanie tylko na 5-miesięczny okres szasu do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Ustawa coprawda w art. 54 nieco bliżej określa pojęcia jedynego żywiciela, jednakże nie tak dostatecznie jasno, aby można było z całą pewnością we wątpliwych wypadkach orzec kto jest jedynem żywicielem i odwrotnie, komu prawo do odroczenia nie przysługuje.

Dlatego w zastosowaniu praktycznem odnośne władze czy to administracyjne, czy wojskowe najczęściej wnioski o odroczenie odrzucają pomimo, że władze komunalne, znające bliżej stosunki miejscowe i rodzinne danego petenta, częstokroć potwierdzają, że dany poborowy jest istotnie jedynem żywicielem rodziny.

Są to wypadki, że poborowy na podstawie tymczasowej ustawy o służbie wojskowej poborowy uzyskał odroczenie, obecnie jednak na mocy nowej ustawy prawa do dalszego odroczenia mu się odmawia. Zamiast błogosławieństwa dla licznych rodzin, starców wdów i sierót, nowa ustawa w obecnem jej zastosowaniu przynosi rozczarowanie, gorycz i niejednokrotnie najokropniejszą nędzę dla setek niezdolnych do zarobkowania istot.

Przytaczamy drastyczny fakt, wykazujący, że nawet w rozpaczliwych wypadkach odnośne komisje nie potrzebują zwalniać jedynych żywicieli. Oto jest rodzina bez jakiegokolwiek majątku, pozbawiona ojca, który padł ofiarą wojny bolszewickiej. Pozostała niezdolna do zarobkowania matka-wdowa i ośmioro dzieci, między którymi oprócz jedynego syna poborowego są same dziewczęta i to 2 starsze i 5 jeszcze niezdolnych do zarobkowania młodszych dziewcząt.

Jedyny syn, który już kilka miesięcy we wojsku polskiem służył, przed rokiem na mocy tymczasowej ustawy uzyskał odroczenie jako jedyny żywiciel rodziny, obecnie jednak wedle nowej ustawy prośba o dalsze odroczenie w pierwszej i drugiej instancji została odrzucona z tem uzasadnieniem że w rodzinie są jeszcze 2 starsze córki.

Bliższych szczegółów na razie nie podajemy i od komentarzy się wstrzymujemy, chcąc odczekać orzeczenia Ministra Spraw Wojskowych względnie Spraw Wewnętrznych, dokąd sprawę do ostatecznego rozstrzygnięcia oddano. Uważamy jednak, że byt rodziny musi być zapewniony i że ustawa w tym i podobnych wypadkach nie może być powodem zrujnowania rodzin i zniszczenia setek egzystencji.

Przewodnia myśl ustawy powinna i musi być taka, że ochroni od ostatniej nędzy starców, wdowy i sieroty. (Dz. B.)

Mikołaj Mikołajewicz i Car Cyryl

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, jak donoszą dzienniki belgradzkie wydał rozkaz generałowi Wranglowi aby ten ściągnął resztki b. armji carskiej rozproszone po Jugosławji i na emigracji w innych krajach europejskich i trzymał je w pogotowiu. Wielki książę Cyryl, który jak wiadomo ogłosił się carem, wysłał list do Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza nazywając jego rozkaz szkodliwem i awanturniczem przedsięwzięciem a gen. Wranglowi zakomunikował, iż rozporządzenie Mikołaja Mikołajewicza nie ma wcale charakteru urzędowego. W kołach stojących blisko Wielkiego księcia Cyryla podnoszą, iż pogłoski o ewentualnym udziale Polski i innych państw przeciwko Sowietom, uważać należy za nonsens. Rosja odbudowana może być tylko wyłącznie przez siły rosyjskie bez pomocy zagranicznej.

Manifest hajdamacki.

Lwów, 13. 1. Ukraińscy posłowie i senatorowie in gremio ogłosili manifest do ludu ukraińskiego ze skargami na szykonowanie przez polską większość sejmową. Manifest został skonfiskowany. Ma się on jednak ukazać w druku jako „nietykalny" przez zamieszczenie jego treści w interpelacji sejmowej.

Z życia Towarzystw

** **Miłosław. Czołem!** Walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 5 popoł. na sali Bazarowej. O liczne i punktualne stawienie się uprasza. Zarząd.

** **Czołem! Roczne walne** zebranie Tow. gimn. „Sokół" we Wrześni odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Tuczyńskiego. Uprasza się Szan. Druhów o **liczne i punktualne** przybycie. Zarząd.

** **Gotów!** Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 17 bm. wiecz. o godz. 7,30 w salce paraf. O liczny udział prosi Zarząd. W niedzielę, 18 bm. o godz. 1,45 zbiórka wszystkich druhów ćwiczących na dziedzińcu koszarowym.

Sprawy gospodarcze

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 15. 1. przy większych transakcjach za dolary 5,16, funty ang. 24,57, fr. franc. 27,58, fr. belgijski 25,75, fr. szwajc. 99,50.

Warszawa, 14. 1. Dolary 5.17, Belgja 25.85, Holandja 200.10, Londyn 24.66, Paryż 27.67, Praga 15.54, Szwajcarja 99.77, Włochy 21.54, Sztokholm 139.65, Wiedeń 7.29, Poż. dol. 3.60, Pożyczka złot. 7.00, Poż. kolej. 8 80, Poż. konwers. 3.80.

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 14. I. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych. (Notowania w złotych polskich.)

Żyto	27,-	Ziemn. fabr.	4.20-
Pszenica	32,-34.	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	1,80-2
„ brow.	27,-	„ „ pr.	3,05-3,20
Owies	21,-22	Siano pras.	7.10-8,10
Mąka żytn.	36,75-38,75	„ luźne	4,60-5,60
„ pszenna	46,-48,	Tatarka	-
Ospa żytnia	17,75-	Groch vikt.	27-31
„ pszenna	-	Groch polny	18-21,50
Wyka	-	Seradela	13,-15,50
Łubin nieb.	10-12	Konicz. cz.	160-230
Łubin żółty	13,50-15,50	„ b.	260-250
Peluszka	-	Rzepak zimowy	-

Usposobienie spokojne.